

## **Transkrypcja nr17**

**Wywiad Anny Zawadzkiej na temat dziewictwa i defloracji, wykorzystany w książce „Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności”**

**Warszawa, 2006 r.**

**Respondentka: 25 lat, urodzona we Wrocławiu, wykształcenie średnie, mieszka w Warszawie.**

**To włączę. To jeszcze raz: 25 lat masz i powiedz mi, jakie masz wykształcenie?**

No, na razie tak naprawdę średnie, bo jestem w trakcie pisania pracy magisterskiej. Czyli przypuszczalnie wyższe.

**Z jakiego miasta jesteś?**

Z Wrocławia.

**I urodziłaś się we Wrocławiu?**

Urodziłam się we Wrocławiu, wychowałam się we Wrocławiu i studiowałam potem we Wrocławiu (śmiech).

**Ok, dobra, tyle metryczki. To tak najpierw chciałam Cię zapytać o takie Twoje pierwsze wspomnienie dotyczące dziewictwa. Kiedy w ogóle Ty się o tym dowiedziałaś? Co pamiętasz najdalej, jak możesz sięgnąć pamięcią, że to hasło się w ogóle w Twoim życiu pojawiło?**

No wydaje mi się coś takiego, że nie rozmawiałam nigdy z moimi rodzicami na ten temat, to pamiętam. Czyli w sumie nie pamiętam kiedy, ale to pamiętam, że nigdy jakoś sami z siebie nie wykazali. Mieliśmy na pewno w szkole jakieś tam lekcje na godzinach wychowawczych wychowania seksualnego i to było chyba bardziej z inicjatywy naszej wychowawczynie, ale już nie pamiętam tego dokładnie. Wiem, że na pewno była taka godzina o okresie, ale nie pamiętam, czy była o dziewictwie. Wiem, że to na pewno była podstawówka, jakaś taka bardziej późniejsza, właśnie w okolicy pierwszej miesiączki, ale nie pamiętam dokładnie i nie jestem sobie w stanie przypomnieć po prostu kiedy. No podstawówka.

**A były jakieś rozmowy z koleżankami, ewentualnie?**

To na pewno. Ale po prostu tak naprawdę, ponieważ w takiej nieświadomości to moje pokolenie chyba się w ogóle w jakiejś nieświadomości, nie wiem, utraty cnoty i w ogóle życia seksualnego po prostu. Znaczący nieświadomości. To był taki temat tabu, doświadczyło się tego, ale się w ogóle nie rozmawiało o tym bardziej głęboko, nie wiem, nie było żadnych przewodników, w sensie ludzi starszych, którzy by o tym otwarcie rozmawiali. A może ja miałam takiego pecha po prostu, że tak miałam, że niestety nie jestem w stanie sobie tego dokładnie przypomnieć. Na pewno, na pewno padały takie rozmowy, ale myślę, że nie było ich dużo. Nie byłam, ja i moje koleżanki nie byłyśmy jakieś takie super otwarte względem

siebie, żeby sobie opowiadać o jakiś pierwszych doświadczeniach seksualnych, czy o temacie bycia dziewicą. Na pewno też coś tam Kościół poruszał, bo jednak ta religia była, bo ta religia była obowiązkowa. A nawet jeśli była nieobowiązkowa, to i tak wszyscy na nią chodzili. Ale też tak jakoś nie pamiętam, aby dosłownie ktoś o tym rozmawiał. Więc ja po prostu nie wiem kiedy.

**Ale brak... Ale dzisiaj jak o tym myślisz to brakowało ci kogoś takiego, kto by ci powiedział, kto by cię w to wprowadził? Powiedziałaś, że to było w takiej nieświadomości.**

Tzn. mam takie poczucie i taką refleksję, jakby dla mnie myślę że to się jakoś nie odbiło negatywnie, nie czuję tego jakoś na własnym życiu, że kiedyś miałam z tym jakiś problem. Ale jak się zastanawiam nad tym, to wiem na pewno, że jak będę miała dziecko, to na pewno chcę z nim otwarcie o tym rozmawiać i chciałabym, żeby była, żeby było wychowanie seksualne w szkole i jakiś taki większy dostęp do tych tematów. Żeby taka dziewczynka młoda, i chłopiec tak samo (śmiej) zresztą, mogli wchodzić świadomie po prostu we własną seksualność, no bo skąd się mają tego dowiedzieć. Wiadomo, że natura coś tam podpowiada i że siłą rzeczy środki masowego przekazu gdzieś tam, gdzieś tam o tym mówią, chociaż kiedyś mówiły nieco mniej.. No ja czuję niedosyt i wiem, że jak będę miała dziecko to chcę po prostu normalnie z nim rozmawiać o sprawach seksu. Co prawda dziewictwo, nie ma czegoś takiego jak samo dziewictwo... Ono funkcjonuje obok innych pojęć, prawda, i ja chcę o nich rozmawiać z młodymi ludźmi.

**Powiedziałaś też o Kościele. To ty byłaś wierząca? Czy chodziłaś po prostu na religię, bo cała szkoła...**

Czy ja byłam wierząca? Ja byłam wierząca jak byłam mała. Wtedy mi się wydawało, że ja byłam wierząca. Byłam, no bo chodziłam do Kościoła, bo mówiłam paciorek. Takie może nawet jak byłam młodsza niż w tej ósmej, czy siódmej klasie. Ale generalnie byłam u komunii świętej, jak wszystkie inne dziewczyny w białych sukienkach itd. Więc przynależałam do wspólnoty. Nie wiem, czy byłam wierząca. Nieświadomie byłam wierząca, może tak.

**A chodziłaś do kościoła?**

No chodziłam do kościoła, bo, bo tam prowadzili mnie, mama mnie tam prowadziła, czy babcia, bo tam chodziły moje koleżanki z klasy. Najpierw brałam komunię, potem przystąpiłam, potem była rocznica, a potem było bierzmowanie. Pamiętam w ósmej klasie, że akurat mieliśmy wielkie bierzmowanie we Wrocławiu, był jakiś zjazd papieża i cały Wrocław w ogóle klęczał. Ale to nie jest kwestia wiary, to jest kwestia przynależności do po prostu wyznawców jakiejś religii, prawda? Bardziej coś takiego.

**A pamiętasz jakoś dokładniej ten przekaz Kościoła dotyczący dziewictwa?**

Właśnie nie, to było tak wszystko bardzo... Nie pamiętam czegoś takiego. Myślę, że to wynika, z tego, że nie było czegoś takiego, żeby ktoś dosłownie o tym mówił, że coś tam jest grzechem. Naprawdę nie pamiętam. Myślę, że po prostu nikt nigdy z dorosłych nie powiedział mi niczego dosłownie na temat dziewictwa, czy utraty dziewictwa, czy czegokolwiek.

### **To czym ono dla ciebie było przed pierwszym stosunkiem?**

No na pewno o tym myśl... Znaczy bardziej będąc dziewicą nie myślałam o dziewictwie, tylko o pierwszym stosunku, taka jest prawda. Nie miałam, nie miałam chyba takiego podejścia nigdy, nie, nie czułam, nie miałam takiego podejścia, że to jest jakaś świętość, czy coś takiego. Tak jak jednak, jakiś schemat funkcjonował, chyba funkcjonował. Wiem, że to nieprzemysłane refleksje (śmiech).

### **Nie, nic nie szkodzi.**

Taki schemat funkcjonował sobie, że to jest jakaś świętość, ale ja tego nie czułam i wydaje mi się, że jak ja już miałam jakiegoś stałego chłopaka, to po prostu chciałam stracić to dziewictwo. I nie myślałam o tym w kontekście: dzisiaj stracę dziewictwo, czy chcę stracić dziewictwo. Tylko myślałam, że zbliżę się do kogoś fizycznie, że będzie super, że będę się tym cieszyć, że to jest jakiś rodzaj bliskości. Nie myślałam o tym, że coś stracę, w takiej kategorii. Że coś się zmieni może, o tak, że się czegoś dowiem, że czegoś doświadczę. Ale w ogóle nie wydaje mi się, że w ogóle... Nie postrzegałam tego w kategoriach, że coś stracę, czy że robię coś złego.

### **A miałaś jakąś wizję tego jak to będzie wyglądało, jakiś scenariusz?**

Mój pierwszy raz? Nie no, scenariusza na pewno nie, jakiś tam że świece, czy coś. Nie, nie. No znaczy, jejku, na pewno, bo to jest natura i bi... I w ogóle biologia, jakkolwiek to nazwiesz, że myślałam o tym, to pamiętam. Że po prostu myślałam generalnie o seksie, jeszcze nie przeżywając go. Raczej po prostu jako pragnienie, jako marzenie. Jako coś, czego chcę już, teraz. Coś, co w ogóle wyobrażałam sobie, że to będzie, no niesamowite. Doprowadzi mnie do największych jakiś ekstaz. Oczywiście jak byłam jeszcze bardzo młoda. Mi się wydawało, że musi być super, bosko, no. Po prostu, że jak tego doświadczę, to będę super szczęśliwa i w ogóle.

### **A jak dzisiaj o tym myślisz, to w ogóle miałaś taką wizję tego?**

Właśnie nie (śmiech). Właśnie nie wiem, sama się zaskakuję, jak o tym myślę. No ale tak było, naprawdę. Nie wiem właśnie, bo w sumie... Bo tak, to pewnie ma też jakieś znaczenie, że jestem z rozbitej rodziny, moi rodzice się rozwiedli i moja mama nigdy, która mnie bardziej wychowywała, niż mój tato, nie miała nigdy drugiego partnera. Więc no nie było tak, że się przyglądałam jako dziecko, czy tam później jako nastolatka, zdrowemu związkowi między mężczyzną a kobietą. Nie widziałam jakiś wzajemnych tam obdarowań nawzajem fizycznych mężczyzny i kobiety, więc tym bardziej nie wiem (śmiech). Tak sobie wymyśliłam, chyba w głowie, że... Dla mnie po prostu zawsze tak było i jest tak do dzisiaj, teraz z większym dystansem, ale też tak jest dalej, że po prostu seks to jest taki sposób na wyrażenie bliskości między dwojgiem ludzi. I bardzo pragnęłam tej bliskości z drugą osobą i pragnęłam jej też fizycznie i tak jest do dzisiaj. Tak jest po prostu dla mnie do dzisiaj, że jak jestem z kimś blisko to mam z tą osobą radosny seks i, no i tak było, i tak jest, jakoś tak mam szczęście. Tak to chyba jakoś normalnie w miarę u mnie przebiega, tak mi się wydaje.

### **A powiedz, ten pierwszy raz był jakoś zaplanowany? Czy taki spontaniczny?**

Znaczy nie wiem. Miałam sobie chłopaka jeszcze... Poznaliśmy się jeszcze w podstawówce. Nie wiem, w siódmej czy ósmej klasie. On był ode mnie o rok starszy. Byliśmy ze sobą 3 lata

i dość szybko straciłam to dziewictwo. Pewnie to pytanie by tutaj padło.... Jak byłam w pierwszej klasie liceum.

### **A ile czasu już byłaś z nim wtedy?**

Trzy lata.

### **Po trzech latach bycia razem, tak?**

Tak, tak, ale to nie była kwestia tego, że ja trzy lata czekałam, mówiłam: „Nie, nie, dopiero za dwa lata”, albo jak tam skończę szesnaście lat czy coś. Nie, nie, to nie było tak. To było tak naturalnie, wydaje mi się, że wcześniej, ja na pewno odkąd z nim byłam to myślałam o tym. To znaczy to nie było tak, że myślałam o samej inicjacji. Po prostu o pieśczołach, o bliskości, o czułości. O tym, że chcę być blisko niego, że, nie wiem, że chciałabym przy nim zasnąć czy coś. No bo wtedy to już w ogóle był maks zasnąć przy drugiej osobie. Po prostu. I mi do pewnego momentu w ogóle wystarczało. Nie potrzebowałam więcej, nie marzyłam o samym stosunku. Ale nigdy nie było tak, że się bałam też tego stosunku. Mój chłopak nigdy na mnie nie nalegał, dla niego to też był pierwszy raz i...

### **A rozmawialiście o tym jakoś wcześniej?**

Rozmawialiśmy, ale jak teraz sobie o tym myślę wszystkim to naprawdę po prostu nie było ciśnienia na to. W ogóle z jego...Byliśmy po prostu na tyle.. Razem rozwijaliśmy się seksualnie przy sobie, po prostu. I w końcu przyszedł taki czas, że jakoś to się stało, ale ja nawet.. Wiem, że to z nim się stało i w ogóle, ale ja nawet nie pamiętam po prostu, gdzie się to zdarzyło - tak, że naprawdę był pierwszy seks. Dlatego, że to nie było tak, że po prostu nie wiem... Już były między nami jakieś pieśczołoty, jakaś penetracja itd. I po prostu, nie wiem kiedy to było akuratnie, ten pierwszy całkiem seks, do końca.

### **Nie było jednego takiego wydarzenia, które było już takie pierwsze i do końca, tylko że to było tak stopniowo?**

Stopniowo, stopniowo. No na pewno było takie, że no nie wiem, on włożył we mnie swojego penisa, no, jakby to tak obrazowo powiedzieć. Ale nie pamiętam tego samego aktu, bo po prostu w pewnym momencie, to się przed nim otwierało, otwierało, pragnęłam go, a on pragnął mnie i w końcu zaczęliśmy... Mieliśmy jakąś okazję, no bo w tym wieku, to też jest tak...

### **No tak, trudno trochę o to, jak mieszka się osobno.**

No dokładnie. Gdzieś tam są jakieś wyjazdy. Ale było tak, że bardzo dużo razem wyjeżdżaliśmy, gdzieś tam na takie jakieś bardziej grupowe wyjazdy. I to nie było tak, że pierwszy wyjazd - od razu gorący seks. Zresztą, nie wiem, chyba takie dzieci to nie potrafią też tak uprawiać takiego gorącego seksu (śmiech). Chociaż może potrafią... To było wszystko takie bardzo delikatne, na zasadzie takich... To nie był jakiś wyuzdane seksualnie, tylko takie normalne, przyjemności we własnym ciełe no.

### **I to było przyjemne? Czerpałaś z tego przyjemność?**

No tak. Pamiętam po prostu, że było mi strasznie dobrze, że ponieważ dużo o tym myślałam, to było niesamowite, cudowne, pragnęłam tego, chciałam być blisko niego. Ale to nie chodzi o sam moment seksu. Po prostu pragnęłam czułości, bliskości i jakby najbardziej dawał mi to seks. Nie jestem już z tym chłopakiem, długo w ogóle nie jestem z nim, ale pamiętam wszystko co było między nami jako super miłe. I bardziej pamiętam pieszczoty, niż sam seks.

**A powiedziałaś potem o tym komuś? Ktoś cię o to pytał, nie wiem, mama albo koleżanki? Rozmawiałaś o tym z kimkolwiek?**

Moja mama (śmiech) nigdy mnie nie pytała o moje życie seksualne, do dzisiaj. Raz coś, właśnie jak byłam z tym pierwszym chłopakiem, to... Chociaż chyba nie, dopiero jak byłam z drugim, to mi powiedziała, że trzeba uważać, bo można łatwo zajść w ciążę (śmiech). To chyba jedyne zdanie, jakie mi powiedziała. Nigdy nie zabrała mnie do ginekologa, po prostu, mimo, że jest kobietą wykształconą, po prostu, no nie wiem. Mimo, że jest w ogóle po pedagogice i psychologii. I jest bardzo fajną kobietą. I wszyscy moi znajomi i moi chłopacy ją lubili. To po prostu był, jest do dzisiaj temat tabu w relacjach między mną, a moją mamą.

**To jakoś Ci przeszkadza? Masz do niej żal o to?**

Nie, no w tym momencie dla mnie, gdybyśmy zaczęły o tym rozmawiać, to byłoby sztuczne. Więc w ogóle nie i jakoś na szczęście w ogóle nie wpłynęło to negatywnie. Nic, nic w związku z tym się nie stało. Ale myślę, że lepiej by było, gdyby było inaczej. Ale nie mam wielkiego żalu, nie. No po prostu nie mam dlatego żalu, że żadnych konsekwencji w związku z tym nie poniosłam. A tak to nie wiem. Myślę, że generalnie to jeżeli mogę sobie na tym wywiadzie powiedzieć, o jakąś generalizację się posilić (śmiech), to myślę, że to jest błąd, że rodzice głównie nie rozmawiają z dziećmi. Myślę, że to jest duży błąd. I że czynią z tego taką sferę tabu. Bo to jest trochę dziwne, ja często zresztą słyszę.... Już wchodzimy w taki wiek, że powoli ludzie zaczynają mieć dzieci i dużo moich znajomych ma dzieci, starszych trochę znajomych. Znaczą często jak się pojawia temat seksu, to się mówi: „O, Julia (tam jakaś Julia, lat trzy) nie słuchaj”. Że tak się przed dziećmi to stara jakoś...

**Ukryć?**

Tak. Bez sensu, to jest normalna strefa ludzkiego życia. Nie wiem, może, może też to jest dlatego ja tak mówię teraz - ale nie wydaje mi się, myślę, że zawsze to we mnie było - że ja mieszkałam trochę w Hiszpanii, w Brazylii, bardzo dużo w sumie w latynoskich krajach. Spędziłam tam jednak tego czasu, takiego życia, gdzie się kształtowałam i... Tam jest takie o wiele zdrowsze podejście do seksu, niż... Znaczą zdrowsze, bardziej takie zgodne z naturą, nie wiem czy zdrowsze, bo oni też mają inaczej niż my trochę. Są bardziej otwarci i też traktują to bardziej zwierzęco, niż uczuciowo. No to jednak tam to jest po prostu na porządku dziennym, że... Że tutaj mnie to szokuje znowu. Bo jak byłam mała, to pewnie nie byłam świa... Myślałam, że nie rozmawia się w ogóle po prostu o tych rzeczach.

**A powiedz, miałaś takie poczucie... Bo powiedziałaś, że nie czułaś, żebyś coś straciła. A miałaś jakieś poczucie, że coś zyskałaś?**

Chyba tak, no tak. No, bo było ekstra (śmiech) i no wiedziałam, że teraz już tak będzie zawsze, że już teraz nie zrezygnuję z tego (śmiech), że jest fajnie, po prostu, że to jest fajne, super. Ale tak jak mówię, miałam tak zawsze i tak mam do dzisiaj, że się z tego cieszę, że po prostu seks się dla mnie łączy z bliskością, że po prostu mam na niego ochotę z osobą, którą

kocham, z którą się czuję bezpiecznie, dobrze. I wydaje mi się, że dzięki temu seks mi sprawia radość do dzisiaj. No wiadomo, że wtedy jak byłam młodsza, to było po prostu dla mnie jakieś największe przeżycie, bo wtedy też kształtuje się ciało, pierwszy raz czegoś takiego doświadczasz, więc się tak czujesz, wiesz.

### **A to było też dla Ciebie związane z pożądaniem, ten pierwszy raz? Czy raczej...**

Na pewno, na pewno, ale nie królowało pożądanie. Tylko, tylko potrzeba czułości, bliskości. To znaczy nie, na pewno było, no Boże, teraz już tak nie pamiętam do końca tych wszystkich emocji. Ale tak jak teraz, no właśnie, bo teraz też nie mam tego pożądania, które miałam wtedy w sobie. W sensie tamtego chłopaka i nie jestem w tamtej sytuacji. Więc wydaje mi się, że nie, że pamiętam bardziej tak ogólnie, że to była czułość, chęć bliskości. Ale, ale na pewno też było, na pewno też była. Ale wtedy nie czułam jakiegoś takiego... Czułam od mojego chłopaka dokładnie to samo, co ja mu dawałam. W sensie nie czułam takiego zwierzęcego pożądania, tak jak często młode dziewczyny doświadczają od, w ogóle od mężczyzn. Tak się dziewczynka rozwija, po prostu ma czternaście lat, idzie po ulicy i jacyś robotnicy gwizdzą i w ogóle. To, to jest okropne, obleśne. Ale nie miałam nigdy przykrych doświadczeń seksualnych po prostu i z moim chłopakiem było cudownie. On mnie akceptował, w ogóle na mnie nie naciskał. Było to totalnie obustronne. Nawet jak tak sobie już bardzo sięgam pamięcią, to wydaje mi się, że bardziej ja może miałam ciśnienie. Znaczący nie wiem, tak bardziej, że jak ja na coś pozwoliłam dalej, to, to się działo. A tak to by się nic nie działo. Po prostu miałam szczęście.

### **A dlaczego się rozstaliście?**

No bo byliśmy dziećmi. Było nam fajnie, miło, ale tak naprawdę... No nie wiem, to nie było życie po prostu. Ale daliśmy sobie dużo i nic złego się nie zdarzyło. I potem miałam następnego chłopaka.

### **A kolejni faceci, z którymi byłaś, pytali cię o ten pierwszy raz?**

Pytali się chyba zawsze.

#### **Zawsze?**

Chyba. No chyba zawsze.

### **I powiedziałaś im jak to było?**

Tak. Ale nie że ze szczegółami, bo ja nawet nie pamiętam ze szczegółami. Tylko tak ogólnie, tak jak tobie, bo... I zawsze to jest śmieszne, bo moi chłopacy, wszyscy, łącznie z tym, z którym teraz jestem i mieszkam, pamiętają totalnie swój pierwszy raz. Mają tak zakodowane wszystko: to nie, to fajne. Ale ja po prostu naprawdę nie pamiętam. Ale może to dlatego, że oni czekali, czekali, nigdy czegoś nie mieli. No nie wiem, nie wiem. Ja nie pamiętam tak do końca. Tak, ja się niczego nie wstydzę, nie byłam wtedy z nimi, nie robiłam niczego złego, nikogo nie skrzywdziłam, nie byłam niewierna. To jest normalne, to jest chyba też normalne, że tam od jakiegoś wieku ma się doświadczenie seksualne, czasem szybciej, czasem później. To raczej też wynika z naturalnych rzeczy i fajnie mieć partnera, który ma już jakieś doświadczenie seksualne. Nie wyobrażam sobie... Ciężko jest mi wyobrazić sobie w tym

wieku, że spotykam mojego chłopaka, który się nigdy z nikim nie kochał i... Nie wiem, była by to chyba dla mnie taka dziwna sytuacja.

**A masz też takie wrażenie, że dziewictwo lub jego utrata związana jest z atrakcyjnością seksualną? Że jak ktoś jest dziewicą to taka kobieta nie jest seksualnie atrakcyjna?**

Nie, nie. No w ogóle nie mam tak. Po prostu ja myślę, że jest źle, znaczy źle, to jest takie słowo... Nie rozumiem po prostu, ja nie rozumiem dlaczego trzeba z tym czekać. Nie wiem, niektórzy tak uważają, że z tym trzeba czekać. To znaczy nie chodzi mi o to, że uważam, że każdy jak ma szesnaście lat to powinien się z kimś przespać, bo w ogóle nie. Jeżeli ktoś jest w kimś zakochany i oczywiście się zabezpieczy też przy tym, prawda, to nie widzę nic złego w uprawianiu seksu, no nie wiem, w wieku szesnastu lat. Chociaż jak może będę miała własne dziecko to się zszokuję, ale.. Ale jakby uważam, że nie ma w tym nic złego po prostu. Nie wiem, może źle jest, jak młodzi ludzie po prostu traktują to jako eksperyment, jako taki bardziej, że muszą, bo wszyscy to zrobili. Nie wiem, teraz jest też chyba trochę inaczej. Nie wiem.

**Ty nie czułaś takiej presji? Jakiejś takiej towarzyskiej?**

Nie w ogóle wręcz, nie. Wtedy, tak z tego, co sobie przypominam, to wydaje mi się, że nie, że nie byłam pierwszą dziewczyną w klasie, która straciła dziewictwo, na pewno nie. Ale o tym się tak w sumie otwarcie nie rozmawiało, ani też wiele osób nie miało jeszcze w ogóle jakiś tam chłopaków. Więc byłam jedną z pierwszych, ale nie byłam osobą, która tak jakby chciała się tym chwalić, bo to, nie wiem... No to w ogóle, bo to w ogóle dla mnie nie jest kwestią jakiegoś społecznego prestiżu, czy czegoś takiego. Po prostu tak się zdarzyło, naprawdę było to związane z bliskością emocjonalną głównie. Na pewno z pożądaniem też. Z normalnym popędem, z czymś naturalnym. I miałam z tego radość. Ale wydaje mi się, że nie, że ja w ogóle do dzisiaj nie rozmawiam za bardzo o seksie z moim chłopakiem. Nie, to jest dla mnie jakaś tam... Po prostu sfera seksu jest dla mnie jednak jakoś tam, czy sama sobie jak powiem, że to jest sfera sacrum... Nie o to chodzi, ale coś takiego magicznego, co jest tylko między mną, a moim partnerem. To nie o to chodzi, że jak ktoś się mnie o coś z tym związanego zapyta, to powiem: „Weź nie pytaj mnie”. Nie, po prostu nie mam potrzeby z nikim o tym rozmawiać. Jak to się dzieje, to jest takie super, ale opowiadane już chyba nie i nie mam w ogóle takiej potrzeby: słuchać o czymś życiu seksualnym. Tak to się naturalnie dzieje, też nie czytam jakiś wielu poradników na ten temat.

**A masz takie wrażenie, że ten pierwszy raz jest jakoś decydujący częściowo o dalszym życiu seksualnym?**

Bardzo możliwe, że tak jest, bo jeżeli ktoś ma jakieś traumatyczne przeżycia, prawda, to czy idzie... Nie wiem. Często się zdarzają takie rzeczy, że laski idą do łóżka po prostu bo są pijane z jakimś pierwszym lepszym chłopakiem itd. No to na pewno, kurczę, wtedy się tak tym nie cieszą, to się boją, czy też jest to związane z tym, że się nie zabezpieczają i potem mają traumę, że zaszły w ciążę itd. Więc na pewno. Myślę, że nie zawsze może, ale w bardzo wielu przypadkach tak.

**A jak z dzisiejszej perspektywy o tym myślisz to powiedziałabyś, że dziewictwo jest ważne?**

To znaczy w sensie, że być dziewicą?

## **Czy jest to ważne wydarzenie: ta utrata dziewictwa?**

Myślę, że jakby skupić się na samym dziewictwie to jest jakby za wąskie. Cała sfera seksualna człowieka jest bardzo ważna. Jest jedną z najważniejszych sfer w życiu.

### **A ten czas, kiedy jeszcze nie obejmuje ciebie ta sfera, nie jest jakoś ważny? Nie myślisz o nim też jako takim cennym czasie?**

No jest, ale jakby wydaje mi się, że od pewnego momentu, pewnie od... Nie wiem, nie jestem psychologiem, ale pewnie od najwcześniejszego momentu w jakiś sposób się skupia wokół seksualności. No pewnie, że jest i też ma swoją magię i nie mówię, że trzeba z niego szybko rezygnować. To, że ja dosyć szybko straciłam dziewictwo, nie jakoś szokująco szybko, ale powiedzmy że dość szybko, nie znaczy, że uważam, że każdy tak powinien zrobić. To był po prostu skutek różnych zależności, które się wydarzyły, ja tego w ogóle nie żałuję. Aczkolwiek gdybym nie miała wtedy chłopaka i gdybym dopiero pierwszego chłopaka zaczęła mieć w wieku dziewiętnastu lat, to możliwe, że bym pierwszy raz uprawiała dopiero w wieku lat dwudziestu jeden i to też nie było by nic złego. Pewnie wtedy bym bardziej czekała, bo byłabym bardziej świadoma swojego ciała, coraz bardziej fizycznych... Miałabym ochotę na seks w jakiś tam sposób. No i tyle, nie wiem. Jedynym co mogę tutaj powiedzieć, może się do czegoś przyda, to że nie rozumiem ludzi, którzy żyją w celibacie. Że, nie wyobrażam sobie czegoś takiego i nie wydaje mi się możliwe to. Tzn. możliwe jest, żeby się z nikim nie kochać, żeby się nie onanizować może też, ale nie wyobrażam sobie, że ktoś może nawet nie myśleć o tym. Tego sobie nie wyobrażam. Ale no nie wiem co myślę, ale jakoś w to nie wierzę podświadomie.

### **A powiedz jeszcze właśnie o tym byciu dziewicą. Jakbyś to określiła: na czym to polega? Jakbym Ci zadała takie trochę abstrakcyjne pytanie: Co to znaczy być dziewicą?**

No żeby to zdefiniowała?

**Jakoś tak. Tak po swojemu.**

No, że w sensie, tak fizycznie? No tak, być dziewicą to znaczy...

**Fizycznie, psychicznie, wszystko jedno.**

Po prostu stan bycia dziewicą jest wtedy, kiedy... To jest stan przed stosunkiem seksualnym.

### **A psychicznie jest jakoś inaczej, niż jak już się nie jest dziewicą? Jakoś jest się kimś innym trochę?**

Jest to pewna zmiana. Dla mnie trochę ciężko jest rozmawiać o tym, z tego względu, jak się skupiamy na tym słowie dziewictwo. Bo to jest dla mnie... Tzn. wiem, że funkcjonuje takie słowo, wiem o co chodzi, ale to dla mnie, tzn. dziewictwo w ogóle nie jest synonimem niewinności. Bo ja tak patrzę biologicznie na to dziewictwo. Tracisz dziewictwo w trakcie pierwszego stosunku seksualnego i w takim kontekście tutaj o tym mówię. Można być dziewicą w wieku lat, nie wiem, tam trzydziestu sześciu i w ogóle nie być niewinną osobą, prawda? Czy nawet w wieku lat sześciu można nie być niewinną osobą. Nie no, dla mnie tak w tym kontekście, o którym teraz rozmawiam i w ogóle jak myślę o dziewictwie, to myślę o tym stanie przed stosunkiem seksualnym. Aczkolwiek tak psychicznie, to chyba się może



zdarzyć tak, że ktoś ten stosunek seksualny odbędzie jakimś przypadkiem, złym trafem, czy tam dobrym trafem, a i tak dalej psychicznie się nie posuwa jakby dalej, nie czuje swojej kobiecości. I dalej ma problem z własną seksualnością. Wyobrażam sobie taką sytuację, że dalej psychicznie jest trochę jeszcze dziewicą.

**A powiedz jeszcze o tej kobiecości. To jest też ciekawe. Na ile ona się łączy z utratą dziewictwa? Czy to jest tak, że przed tą utratą nie powiedziałyby o kobiecości?**

Nie, nie, nie, to nie ma znaczenia. Można czuć się bardzo kobiecym jako jeszcze młode dziewczyny przecież. Chociaż to nie ma znaczenia. I być dziewicą. I być bardzo kobiecą, bardzo seksualną bardzo atrakcyjną, bardzo pociągającą i być dziewicą. To w ogóle się nie wyklucza. Nie, no po prostu dla mnie to jest taka prosta definicja, najprostsza, może nietrafna, nie wiem. Taka jest moja definicja dziewictwa.

**A zdarzyło ci się, że ktoś do Ciebie przyszedł jakoś po radę w tej kwestii? Nie wiem, jakaś twoja koleżanka, dziewczyna?**

Miałam, tzn. mam do dzisiaj przyjaciółkę, która właśnie dosyć późno straciła to dziewictwo. Tzn. późno, nie wiem, może ja jestem jakaś spaczona. Nie no, nie wiem, jest w moim wieku, ma dwadzieścia pięć lat i straciła dziewictwo trzy lata temu chyba. Trzy lata temu, ale to z chłopakiem, którego wcale nie kochała. Ale wiem, że ona się bardzo dobrze poczuła, jak to się stało, że już tego potrzebowała, że miała w sobie taką presję. Bardzo ją to odblokowało na wiele rzeczy. Od razu stała się o wiele atrakcyjniejsza, naprawdę jest to zauważalne, wszyscy to mówią, chociaż nikt temu... Na pewno nie miał na to wpływu tylko stosunek seksualny, tylko różne przemiany, które w niej zaszły akuratnie w tym czasie. Ale to bardzo, to dużo jej dało, bardzo się blokowała. To był jeden z jej problemów, tzn. może nie fakt sam, bo to nigdy nie jest tak, że to jest sam fakt, że ona była dziewicą, że tylko to ją blokowało. Na to złożyło się wiele rzeczy z tym związanych. Że właśnie nie miała nigdy chłopaka, że nigdy nie czuła bliskości, że nie wiedziała co to jest bliskość fizyczna, że nie wiedziała co to jest stosunek, że nie wiedziała jak to jest. A ludzie jednak o tym nawet jak nie rozmawiają, to rozmawiają, w telewizji o tym mówią, nie wiem, śpiewają o tym w piosenkach, piszą o tym w książkach. Ja nawet wiem, że to jej pomogło. Chociaż ona też tak nie myśli każdego dnia, jak to jej życie się zmieniło od tego czasu. Ale, ale tak jak sobie teraz o tym myślę, to właśnie o niej myślę, bo wiem, że jej to bardzo pomogło.

**A byłaś u ginekologa po, albo przed tym pierwszym razem?**

Tak, tak. Nie, po, po nim byłam, bo w sumie... Ale nie pamiętam właśnie, kurczę, teraz nie pamiętam do końca, czy to było, tak że... Ale na pewno w pierwszej klasie liceum poszłam, jak byłam z tym chłopakiem. W sumie to może to jeszcze było trochę przed.

**Miałaś jakąś rozmowę z tym ginekologiem na ten temat?**

Tak.

**Co on powiedział?**

Tzn. myślałam, że z moim chłopakiem.

**Nie, z ginekologiem.**

Tak. Nie, nic nie powiedział, że jestem bardzo młoda (śmiej), czy coś takiego. Nie, chciałam brać tabletki, on mi wszystko wytłumaczył.

### **I spoko wspominasz tą wizytę?**

Tak.

### **To nie było jakoś nieprzyjemnie, trudne dla ciebie?**

- Tzn. nie, trochę się przed samym... Wizyta była fajna i dlatego się już od tej pory nie mam tam... Ale na początku... No po pierwsze też dlatego, że nie poszła ze mną moja mama. Ale moje koleżanki wiedziały, że chodzą. Też same chodziły, chociaż nie uprawiały seksu, nie miały chłopaków, tylko po prostu tam mamy je zabrały. Akurat miałam przy mojej szkole ginekologa, no i poszłam do prywatnego ginekologa. No miałam jakieś tam obawy, pamiętam, że się bałam trochę. Ale to miło tak wszystko przeszło i to był pan... I tak mi poradziły koleżanki.

### **Że do pana?**

Że do pana.

### **Dlaczego?**

Bo jest bardziej delikatny, tak, tak mi się wbiło. Nie wiem, czy tak jest, że kobiety są oschłe, że tak bardziej... Tak sobie teraz myślę, nie wiem, to jest bardzo taka luźna refleksja, że faktycznie coś w tym jest. Że kobieta, która ma dziecko, dziewczynkę też w tym wieku i nagle przychodzi taka dziewczynka, sobowtór jej córki i mówi, że zaczęła uprawiać seks, to jednak kobiety nie potrafią oddzielić emocji od profesji zawodowej, a mężczyźni potrafią. I może faktycznie lepiej takim małym dziewczynkom pójść do pana. Ale to moja taka luźna refleksja.

### **O, to jeszcze tylko chciałam cię zapytać, czy w pismach kobiecych też miałaś jakieś informacje na ten temat? Czy nie czytałaś żadnych pism dla dziewczyn, dla kobiet?**

To znaczy wiesz, na pewno coś, kurczę, to jest nierealne, aby nie wpadło w twoje ręce jakieś pismo. I na pewno jak są te rubryki o seksie, to one przyciągają, nawet jak są głupie, durne. Że tam, nie wiem, Mój chłopak kupił... Teraz z gazetami jest wszystko, prawda, i on przyniósł coś, nie pamiętam, film z „Oliwy”. I też tak przejrzałam, to jedyne na czym się zatrzymałam, to coś tam o seksie. Już nawet nie pamiętam, co. To jednak jest takie, że czyta się to, ale nie, nigdy nie było tak, że kupowałam sobie jakieś „Bravo”, żeby czytać porady „Napisz do Kasi”. Aczkolwiek na pewno to czytałam, nie zaprzeczam. No po prostu było tego pełno, wszyscy to czytali, ale to nie była jakaś moja Biblia, ani nic, do czego bym się odnosiła, czy coś.

### **No to skąd wiedziałaś, jak to ma wyglądać: ten pierwszy raz, w ogóle seks?**

To jest takie naturalne, prawda? Pamiętam to, po prostu, że przed, nie że przed samym stosunkiem, ale w ogóle przed tym, jak miałam chłopaka i też jak miałam chłopaka, a nie mieliśmy gdzie być sam na sam i się dotykać, to po prostu marzyłam o tym. I nie marzyłam o tym, że on mi teraz wsadzi rękę pod stanik i rozepnie mi stanik. Chyba nie tak. Po prostu

jakoś tak, po prostu... Wiesz, tak mi się wydaje, jak masz na to tak czas i w ogóle, to wiesz jak to będzie po prostu. Subtelnie, wiesz? Nie wiem, tak to głupio brzmi.

**Nie, nie brzmi głupio.**

No tak było trochę. Tak mi się wydaje, że w tej sferze, tak jak sobie o tym myślę, to chyba miałam szczęście, bo zawsze tak jakoś... Że miałam jednego chłopaka po prostu, jakieś miłości życia, dobrze zawsze trafiam.

**Ok, to chyba o wszystko cię zapytałam.**

No nie wiem, wydaje mi się, że chyba jeszcze niepotrzebnie...

**Chyba, że ty czujesz, że jest jeszcze w tym temacie coś ważnego do powiedzenia?**

Nie no, ciężko tak o samym dziewictwie mówić, wiesz o co chodzi. Że to jest takie jednak hasło, tak dla mnie znaczące tą jedną rzecz, o której ci powiedziałam. Po prostu jestem pewna, że są osoby, które mogłyby dużo więcej powiedzieć, bo jakoś bardziej to odczuły. Czekają może bardziej na tą utratę i to było dla nich jakieś przejście, czy coś takiego. Dla mnie się tak nie stało, bo to się tak bardzo naturalnie wszystko wydarzyło.

**Jasne.**

Może właśnie dlatego, że tak szybko tzn. że to jest taki wiek, że cię natura przygotowuje na tą inicjację. I jak miałam wtedy partnera odpowiedniego do tego i po prostu dlatego jakoś bezboleśnie to wszystko się wydarzyło. A może jak laski tak czekają, czekają, no to może to się zaczyna robić problemem. Nie wiem, może tak być. Nie wiem.

**Dziękuję ci bardzo.**

Dziękuję bardzo (śmiech).